

665

## KRONIKA KULTURALNA



## Goldoni w upale

Kanikuła obwieszcza pał okres w warszawskich teatrach. Nie licznym dyrektorzy stołecznych scen, którym nie udało się umknąć na urlop stają, a raczej kiwają się wytrwale na swych posterunkach spełniając posłannictwo sztuki przez małe s. W mieście pozostała cięższa muza, na skwar nie czuła, gdyż zawsze uchylić może swych niedopiętych szatek. Nie groźmy się przeto, nie zalamujmy rąk nad poziomem spektakli jęne bawmy się, bo kanikuła nadeszła, a wraz z nią „Sluga dwóch panów” Carlo Goldeniego wystawiony przez Wojciecha Matuzewskiego w Teatrze Na Woli. Druga to już w tym sezonie, po „Awanturze w Chloggi” w Teatrze Powszechnym, realizacja Goldeniego na naszych scenach.

Na przykładzie tych dwóch spektakli widać wyraźnie, jak pora roku wpływa na poziom ekspresji twórczej reżyserów. Przygotowana wczesną wiosną przez Macieja Wojtyzko i Waldemara Śmigasiewicza „Awantura w Chlogii” tchnęła chłodem i prawie zimową aurą. „Sluga dwóch panów” zaprezentowany publiczności w lipcu pełen jest dynamiki i wprost żarzy się humorem.

W wolskim spektaklu znaleźć można wszelkie komediowe numery, od parodii opery po obsceniczne dowcipy. Wszystko pomieszane bez ładu i składu, niemniej zabawne i dzięki temu być może bliższe prawdziwej dell'arte od wydumanych sposobów „na Goldeniego” autorstwa Wojtyzki i Śmigasiewicza.

Obydwie realizacje Goldeniego mimo wszystko mają także pewne elementy wspólne. Reżyserzy jakby obawiając się czy tekst osiemnastowiecznej komedii dotrze do współczesnego widza obdarzają go rozmaitymi teatralnymi komentarzami. Polega to najczęściej na podkreśleniu ludycznego charakteru widowiska, co niestety nie zawsze wychodzi na dobre utworowi. Być może należałoby zawierzyć Goldoniemu, że mimo swych 276 lat potrafi on być nadal zabawny i wystawiać go bez owych niezręcznych reżyserkich dodatków.

W ciekawych dekoracjach Małgorzaty Treutler bawili widzów Jan Kobuszewski, Wiktor Zborowski Przemysław Zieliński, Maria Czubasiewicz, Wiesław Dziuba, Zygmunt Listkiewicz, Krzysztof Kołbasiuk i Krystyna Chmielewska. Ciepłe słowa należa się też Ewie Wencel,

która stworzyła niebanalny portret komediowej amantki i Piotrowi Pręgowskiemu, dowcipnemu i zręcznemu Arlekinowi. Nie można niestety nic dobrego powiedzieć o tytułowym słudze dwóch panów — Trufaldinie, zagranym przez Macieja Kujawskiego. Aktor ten nie zrozumiał odtworzonej przez siebie postaci i zamiast urokliwego cwaniaczka oglądaliśmy sympatycznego idiotę. Ale cóż — upał i 60 rocznica śmierci Jarosława Haska...

Skoro wszystkie walory jak i niedociągnięcia tego spektaklu składamy na karb wakacyjnej pory, to miejmy nadzieję, że wprawiające w zakłopotanie o wacje po każdym nieparlamentarnym wyrażeniu także przypisać należy okropnemu upałowi, obniżającemu próg krytycyzmu widowni. W ogóle chciałbym wierzyć, iż tego rodzaju spektakle, skądinąd sympatyczne i dobre na lato, po wakacjach zmienione zostaną przez bardziej ambitne realizacje.

MACIEJ NOWAK

„Sluga dwóch panów” Carlo Goldeniego — przedstawienie w Teatrze Na Woli; reż. Waldemar Matuzewski, scen. Małgorzata Treutler, choreogr. Witold Gruca.